

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk 500.—
Na prowincji 600.—
Zagranicą 1200.—

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych, w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zał. 8 m 4. tel.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7

w Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek, Kościuszki Nr 1 tel. 63

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nimp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 30 mk. za wyrar. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij odtępowych o 100 proc. drożej.

Conto P. K. O. M. 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uwazane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Towarzystwo Ubezpieczeń „OMNIUM”

w WARSZAWIE, Sp. akc.

Reprezentacja Jeneralna w Białymstoku
ul. Jurkiewicza 23, tel. 152.

Ubezpieczenia od ognia, transportów,
od kradzieży z włamaniem i rabunków.

Biuro czynne od 9—2 i od 4—7.

Repr. Jen. N. RAKI.

Nr 4817

12—1

Teatr „PALACE”

Tylko trzy gościnne występy

Białystok.

Rosyjskiej Muzycznej Komedji z Moskiewsk. teatru „Ermitaż”

w składzie 30 osób

na czele ze znanymi artystami: pan M. Dezi-Dorn, S. Glebowym, D. Baranowym

We środę 26-go kwietnia

We czwartek 27-go kwietnia

W piątek 28-go kwietnia

„SILWA”

„Róża Stambułu”

Król się weseli

muz. Kalmana w 3 aktach

muz. Leo Fela w 3 aktach.

muz. Kalmana w 3 aktach.

Gl. Reżyser p. S. Glebow. — Gl. Dyrygent p. Z. Zieliński.

Balet pod kierownictwem p. R. Remisławskiego. Własne kostiumy. — Orkiestra — Rekwizyta. — Butaforja.

Bilety do nabycia wcześniej w teatrze „PALACE” cały dzień.

Konferencja w Genui.

Dwie noty.

Warszawa 22.4 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

W piątek 21 b.m. dążące zostały przewodniczącemu konfe-
rencji genujskiej noty: niemieck-
a i sowiecka. W nocy niemieck-
kiej kanclerz Rzeszy dr. Wirth
pisze między innymi: Porozumie-
nie z Rosją było z tego powodu
szczególnie ważne dla Niemiec,
że umożliwiło stan pokojowy z
jednym z wielkich państw, które
uczestniczyły w wojnie. Propo-
zycje programu londyńskiego nie
uwzględnili interesów niemieck-
kich—wynikła stąd dla Niemiec
konieczność bezpośredniej obrony
własnych interesów.

Delegacja niemiecka uważa za
słuszne uczestniczyć w naradach
pierwszej komisji nad sprawami,
które pozostają w związku z
kwestami, uregulowanymi obecnie
między Niemcami i Rosją, tylko
wtedy, gdy współpraca okaże się
pożądaną. Natomiast interesuje
się delegacja niemiecka wszel-
kimi sprawami pierwszej komisji,
które odnoszą się do punktów
nieuregulowanych traktatem nie-
miecko-rosyjskim.

W nocy delegacji rosyjskiej
powiedziano jest natomiast, że:

1) długi wojenne, oraz nale-
żności z tytułu procentów, jak rów-
nież procenty odroczone od wszy-
stkich długów winny być zredu-
kowane;

2) Rosji będzie udzielone od-
powiednie poparcie finansowe, aby
dopomóc jej do wyjścia z obec-
nej sytuacji ekonomicznej w cza-
sie jednokrotnym.

Co się tyczy innych żądań,
rząd rosyjski gotów byłby przy-
jąć dawny plan posiadaczy do
używania majątków znacjonalizo-
wanych lub zarekwirowanych.

W wypadkach, gdyby to nie
było możliwe, rząd rosyjski go-
tów byłby uznać uprawnione pro-
testy dawnych właścicieli na ma-
ce umowy z nimi lub na mocy
układu przyjął się mającego na
konferencji genujskiej.

Rząd rosyjski nie mógłby u-
znać długów zaciągniętych przez

swych poprzedników, dopóki nie
zostanie uznany „de jure”.

Wrażenie odniesione wśród
wszystkich delegacji z not nie-
mieckiej i sowieckiej, streszcza
się w 2-ch punktach: 1) że są one
wynikiem poufnym rokowań kie-
runków wielkich mocarstw na kon-
ferencji, 2) oba dokumenty dążą
do tego, aby zjazdu nie zrywać i
umożliwić dalsze rokowania.

Możliwość dalszych rokowań.

Warszawa, 22.4 (tel. wł.)

Z Genui donoszą: Na posie-
dzeniu podkomisji politycznej, po
odczytaniu odpowiedzi sowietów,
uznano tę odpowiedź jako możli-
wą do dyskusji.

Rzecz Barthou.

Genua, 22.4 (Aj. Wsch.)

Dnia 22 b.m. Barthou złożył na
konferencji protest przeciwko
traktatowi niemiecko-sowieckiemu.
Tekst protestu jeszcze nie jest
znany. Jednakowoż podstawą jego
jest pogwałcenie programu usta-
nowionego w Cannes. Protest ten
według przypuszczeń tutejszych
kół politycznych będzie złożony
przez Barthou na skutek otrzy-
manych instrukcji z Paryża.

Na konferencji genujskiej.

Praga, 22.4 (Russpress).

„Narodni Listy” piszą: Dla
określenia stosunków na
konferencji niezbędne jest za-
znaczenie, że właśnie Czapczin
zażądał dla Niemiec i Rosji dwu
przedstawicieli do pierwszej pod-
komisji i że Czapczin wystąpił z
wnioskiem o rewizję statutu Ligi
Narodów z udziałem przedsta-
wicieli państw zarówno zwycięż-
czych, jak zwyciężonych, t. j. Niemiec.

Czapczin spłaca z wdzięku-
nością dług za przyznanie mu pa-
tenu cesarskiego pod Lipami w
Berlinie. Ale czy nie jest to choć
trochę kompromitujące dla Nie-
miec?

Bezczelność niemiecka

Genua, 22.4 (Aj. Wsch.)

Kampania prasy niemieckiej
przeciwko twórcom Traktatu Wer-
salskiego trwa bez przerwy i pro-
wadzona jest z niezmierną zacie-
kliwością i wypróbowanymi metoda-
mi. Prasa niemiecka wskazuje na
rzekomą napaść między zapatry-
waniami Lloyd Georgea i Pola-
care. Francję i jej premiera przedstawia jako jedynych winnych
przedstawia jako jedynych winnych
cieli, zagrażających pokojowi eu-
ropejskiemu, a ujmują ich się za
najulubieńszą swoją pupilką, im-
perjalistyczną Polską.

Walka z lichwą.

Lwów, 22.4. (Aj. Wsch.)

Dnia 22 b. m. odbyło się w
województwie lwowskim posiedze-
nie ankiety do zwalczania lichwy.
Uchwalono przedłożyć Ministerjum
Przem. i Handlu opinie wyrażone
na posiedzeniu.

Dziś po południu odbędą się
w województwie narady przedsta-
wicieli producentów.

Śmierć bojownika antysowieckiego.

Moskwa, 22.4 (Russpress).

Na północy Kaukazu, w ok-
olicach Nalczyka, bolszewicy wle-
li do niewoli dowódcę oddziału
partyzantów, walczących pod ha-
słem: „Za jedną niepodzielną Ro-
sję”. Ładawa, i rozstrzelali go.
Ładaw od 1919 r. z powodze-
niem prowadził walkę partyzancką
z bolszewikami na Kaukazie.

„Promjówka”.

Warszawa, 22.4 (tel. wł.)

W dzisiejszym ciągu dnia wy-
grana miliona marek padła na
Nr 0,808,442.

Z dotychczas wygranych milio-
nowek nie podjęto jeszcze nastę-
pujące Nr 56, których posiadacze
mogą się zgłosić po odbiór pie-
niędzy:
0,715,122; 2,154,313; 0,188,746;
2,486,758; 1,735,216; 4,589,758.
W najbliższym czasie milionów-
ki jako papiery państwowe zosta-
ną wprowadzone na giełdę ofi-
cjalną.

OKAZJA

zagraniczne MYDŁA toaletowe i lecznicze
w luksusowym opakowaniu okazjnie, przeto b. tanie

w składzie manufaktury

M. I. Stalewicz

Grodno, ul. Dominikańska 22.

Księgarnia Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

Otrzymała na skład ostatnie nowości wydawnicze literatury pol-
skiej. Posiada wielki wybór nut, również zabawek i gier dla
dzieci.

Żurnale mied na letni sezon.

Nr 50

Poszukuje się 2-6 pokoi z kuchnią zdalnych
na biuro.

Zgłoszenia: Grodno, ul. Bankowa, 12, Biuro Rozbiórki Fortów.

4—1 Nr 52

Do sprzedania motocykl N. S. U dwucylindrowy, w dobrym
stanie, gotowy do wyjazdu, za 250.000 mk. Obejrzeć można: Bara-
Borowski. Plac Teatralny. Biuro Rozbiórki Fortów,
Grodno, ulica Bankowa Nr. 12.

4—1 52

Ważne dla P.p. Właścicieli Hotele na Kresach

Kompletne, luksusowe umeblowa-
nie i urządzenie na 30 nume-
rów hotelowych (łóżka z kom-
pletną pościelą i bielizną zapo-
sową, trzema umywalkami i pra-
łoczną, z marmurowymi płytami
szafy do ubrania i t. d.)

Okazyjnie do sprzedania
w całości lub częściowo.
Wiadomości otrzymać codziennie
od godz. 6 do 7 po poł. lub
pismem: Grodno, ul. Kościuska 13
Kronika Henryk, mieszk. pp. 57bis

5 milionów wypadków śmierci głodowej.

Moskwa, 22.4 (Russpress).

Podług danych urzędowych do
dnia 1 lutego r. b. zmarło na Po-
wolu z głodu 5 milionów ludzi.

Emigracja i bolszewicy

Moskwa, 22.4 (Russpress).

W odpowiedzi na odezwy rady
gospodarstwa ludowego, nawołu-
jącej fachowców—emigrantów do
powrotu do Rosji—powróciło do-
tąd zaledwie 12 osób.

O płace oficerów.

Kierownik Ministerstwa Wojny, gen. Maz. Sosnkowski, zgłosił swą dymalsję.

Powodem tego czynu — zatarg ministra wojny z ministrem skarbu. Gen. Sosnkowski żąda odpowiedniego uposażenia dla oficerów. Pan Michalski zaś, godząc się częściowo na polepszenie ich pensji, nie chce przyjąć w zupełności wszystkich wymagań swego kolegi ministerialnego.

Niewątpliwie: najlepsze pobudki kierują zarówno szefem naszego skarbu, jak i kierownikiem Ministerstwa Wojny. Społeczeństwo uznaje za usługi obu. Wie o pracy gen. Sosnkowskiego nad zreorganizowaniem armii polskiej i postawieniem jej na wyższym poziomie nowoczesnych wymagań wojennych. Wie też o niezmniejszonej działalności p. Michalskiego celem uporządkowania naszych stosunków finansowych. I społeczeństwo jest im wdzięczne za ich wysiłki.

Obaj też mają słuszną, broniącą swych zapatrywań.

Gen. Sosnkowskiemu chodzi o to, ażeby oficer polski posiadał należyte środki utrzymania i żył na stopie, odpowiadającej godności oficerów. Aby male, niewystarczające płace nie zmuszały najinteligentniejszych jednostek do porzucenia szeregow armii.

Włodarz skarbu, p. Michalski, ma znow na oku równowagę budżetową, której dotychczas nie znamy, a do której on dąży. Podwyżka płac oficerskich obciążyłaby nasz budżet. Pan Michalski, zapewne: nie z lekkim sercem, przyjął częściowo wnioski ministra wojny. Ale tylko częściowo.

Śmiemy przypuszczać, że i generałowi Sosnkowskiemu wiadoma jest sytuacja finansowa Polski. Że i on zastanawiał się nad swymi żadaniami, zanim je przedłożył ministrowi skarbu. Że i on liczył się z obciążeniem budżetu przez podwyżkę płac oficerskich. A skoro, mimo wszystkiego, woli ustąpić z fobu ministerialnego niż przystać na zredukowanie swych wymagań w tej sprawie, to zdaje się być

pewnym twierdzenie, iż racja jest po stronie ministra wojny, nie zaś po stronie ministra skarbu.

Bo, czego nie wymagamy od oficerów prócz wytefionej pracy? A zabraniamy mu wszystkich zarobków ubocznych, nie wyłączając należenia do jakiegokolwiek spółki i przedsiębiorstw dochodowych.

Z czego on miał właściwie dotychczas żyć? Z tej śmiesznie małej pensji, jaką pobierał? Czy może zaciągając dług lub sprzeniewierzając dobro państwowe? Znaczna część takich wypadków, znanych z prasy, procesów i wyroków, znajdowała swą przyczynę w niewystarczającej pensji oficerów.

Jak wtajemniczeni prawni, istotę zatargu między obu ministrami stanowi termin, od którego podwyższone płace oficerskie winny obowiązywać. Pan generał Sosnkowski pragnie, podobno, by obowiązywały one wstecz, od dnia 1 stycznia 1922 r., a pan minister Michalski godzi się je wypłacać od 1 marca r. b.

Ta różnica spowodowała gen. Sosnkowskiego do ustąpienia.

Są dane, że w walce z min. Michalskim zwyciężył minister wojny, co zresztą będzie zupełnie naturalne. Od tego przecież jest za wodowcem, by w walce zwyciężał.

Zyczymy mu tego sukcesu, wiedząc dobrze, że dotychczasowe płace oficerów nie pozostawały w żadnym stosunku do drożyzny i do wymagań, jakie im stawiamy. Ze dwumiesięczną nadwyżką, pochodzącą z różnicy plac projektowanych a obecnych, będzie dla nich dodatkem drożyznianym i pozwoli jakoś związać koniec z końcem w budżetach oficerskich.

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga: konieczność i natychmiast potrzebny jest zajęcie polepszeniem doli żołnierzy i zwiększeniem ich poborów.

Bez tego — reformy w armii będą jeno połowiczne.

Ufajmy, że i o tem pomyśli obecni „przeciwnicy”: minister wojny i minister skarbu.

t. k.

Na marginesie pomyślnych obrad.

Dziwić się należy p. Lloyd-George'owi, że wpadł na pomysł zwołania konferencji restytucyjnej. Powinien był wszak przewidzieć, że niezależnie od wyników obrad w Genewie członków Konferencji, występujących z ramienia Państw Europy Centralnej, muszą powstać wnioski, dla Anglii niepożądane i niekorzystne.

P. Lloyd George zbyt jaskrawo przesunął punkt ciężkości na pole czynników, niezdołnych do uzdrowienia stosunków Europy, o które głównie przecie chodziło.

Kogo powołano do rozstrzygnięcia losów Europy Środkowej? Anglię, Francję, Włochy, Japonię, Belgię, Niemcy i Rosję Sowiecką. Za wyjątkiem Francji i Belgii, czemi mogą przyczynić się do odbudowy tej części Europy Anglia, Włochy i Japonia, rozmieszczone na wyspach lub półwyspach i tylko w sposób eksploatacyjny wykorzystujące rdzeń Europy?

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się co do Niemiec i Rosji, które zawsze przodowały polityce zaborczej, a zmiany zasłały w ustroju tych Państw, nie tylko nie zburzyły tego światopoglądu, lecz go nawet znacznie pogłębiły.

Decydują więc wszyscy ci, którzy jaknajmniej zależy na tem, aby Państwa Europy Środkowej przeszły z dotychczasowych błędnych manów i zaczęły żyć nareszcie polityką swoich własnych interesów.

Przedstawiciel Polski, p. Skirmunt musiał dopiero wyjaśniać, że tylko w jednolici nowopowstałych państw, rozgraniczających Rosję od Niemców, zawiera się cała ich siła żywotna. W utrwaleniu tego zdrowego poglądu zawiera się cała wartość Konferencji Genueńskiej i w tem też leży jej zasługa historyczna.

Narody Środkowej Europy nie powinny już po tej Konferencji widzieć się pod batuną p. Lloyd George'a i towarzyszy, kierujących się starą dewizą rzymską: *divide et impera*. W nowym kształtowaniu spraw grozi zupełne odosobnienie Litwie Kowieńskiej, która

sama daleko nie zajdzie. Niechże o tem znow pomyśli i zawróci o ślaskiej drogi, która wiedzie ku przepaści.

P. Skirmunt zaś niech nie przejmie się zbytby zdobyczą miejsc w poszczególnych Komisjach, bo są to zwycięstwa dla zamydlenia oczu, cała bowiem konferencja, złożona z 454 osób, jest dużą widownią teatralną nawet bez sceny, ponieważ scenę zastąpiło poufne posiedzenie pp. Lloyd George'a, Wirtha i Czerwina, w oddzielnym gabinecie. Dopiero po wytargowaniu czegoś dla siebie od pp. Wirtha i Czerwina, rozpoczyna się wystąpienia p. Lloyd George'a z wszelkiego rodzaju hasłami demagogicznymi i niedorzeczными wymaganiami w stosunku do Polski i Rumunii. Rozum stanu nakazuje więc rzecznikom Polski stworzyć drugi oddzielny gabinet ze zrzeszeniem naszych nowych sprzymierzeńców dla wypracowania odpowiedzi na łatwe do przewidzenia zarzuty.

Zadanie p. Skirmunta nie może polegać na tem, aby większe wartości mienić na drobną monetę zdawkową w Komisjach i podkomisjach, które mogą tylko odkryć nasze karty wrogom i dać wyniki raczej szkodliwe niż korzystne.

Nie wolno ani na chwilę zapominąć, że mamy do czynienia z przebiegłymi przeciwnikami, którzy już niejednokrotnie dowiedli swej mistrzowskiej perfidji i celują najbardziej wyuzdaną bezczelnością.

Br. Siemaszko.



Tykocin, pow. Mazowiecki.

Stał się tu u nas fakt niezmiernie przykry. Przed świętami mieszkanka w. Góry, Maria Orłowska, w drodze powrotnej z Ty-

kocina, dokąd udała się do kościoła, została napadnięta przez pieszego mściciela w mundurze żołnierskim. Mimo rozpaczliwego oporu nieścisłiwie ofiarę, żołnierz dopuścił się gwałtu. Na szczęście nadjechała furmanka, powracająca z miasteczka. Przejeżdżający usłyszeli jak Orłowskiej i znaleźli ją w pobliżu drogi w łasku, dokąd została zaciągnięta przez zbrodniarza.

Dobrzy ludzie wszczęli doraźne poszukiwania i zdolali zatrzymać przestępcę. Odstawiany do policji w Knyszynie, zbrodniarz podał swoje nazwisko. Jest to mianowicie Wincenty Mroczkowski.

I tu stała się rzecz niewytłomaczona: Mroczkowskiego policja po przesłuchaniu, uwolniła. Zbrodniarz uciekł może kary, odwołujemy się przeto do władz odnosnych, aby sprawę zbadały.

J. Zembrawski.

Grajewo, pow. Szczu- czyński.

Funkcjonariusze Policji Państwowej pow. Szczuzyńskiego w Grajewie: Olszowski Henryk i Majewski Władysław w dniu 5 kwietnia 1922 r. o godz. 4 w nocy zatrzymali u przemysłników 40 kg. sacharyny niemieckiej w dekorowym gatunku. Sacharyna ta miała być przetrzymywana do Białegostoku.

Czułość i sprawność policji podnieść należy z uznaniem.

Wsch. kulturalno-oświatowy.

Plan wykładów w bieżącym tygodniu:

Uniwersytet Powszechny.

S r o d a:

7—7.45 biologia — W. Kolendo.

8—8.45 literatura polska — J. Kormornicka.

Uniwersytet Ludowy (Białystok)

S r o d a:

7—7.45 geografia — L. Barucki.

8—8.45 bytowa ciała ludzkie — W. Kolendo.

ARMAND SYLVESTRE.

Sobowtór.

— Czy pan tu rzeczywiście przyjechał sam? — zapytała żona prefekta — wszak u nas jest tak nudno!

Pan de Girandol, wysoki blondyn o sympatycznej powierzchowności, odparł:

— Nie, proszę pani. Ze mną przyjechał mój brat. Jesteśmy nierozłączni od tej pory, gdy nam odumarli rodzice.

— Czy on jest młodszy czy starszy?

— Jesteśmy bliźniętami. I jesteśmy tak do siebie podobni, że trudno nas odróżnić. Często nawet sami się mylimy, i musimy się uszczepniać, żeby się przekonać, z którym z nas dwóch mamy do czynienia.

Żona prefekta była zachwycona. W Pont-L'Archeveque nie było żadnych rozrywek i dlatego też dwaj eleganci, dobrze wychowani młodzi ludzie stanowili dla niej atrakcję nielada.

— Pan, oczywiście przyprowadzi do nas brata?

— Mój brat, proszę pani, jest wielkim dzikusiem, jest uczonym i unika ludzi, wogóle żyje, jak pustelnik.

Po kilkunastu minutach pan de Girandol pożegnał żonę prefekta, panią Deniseau.

Zapomniałem wam powiedzieć, że de Girandol był nowo mianowanym radcą prefektury w Pont-L'Archeveque i, że ta rozmowa miała miejsce podczas jego oficjalnej wizyty u żony prefekta.

Następnego dnia pani Deniseau, jak prawdziwa prowincjonalna, złożyła cały szereg przyty i wszędzie powtarzała się ta sama rozmowa.

— Czy pani widziała panów de Girandol?

— Jakto, więc nowy radca prefektury używa się w liczbie mnogiej?

— To są dwaj bracia podobni do siebie. Jak dwie krople wody, są bliźniętami i prosto niemożna ich odróżnić...

— Czy pani ich widziała?

— Przed chwilą spotkałam i byłam zdumiona. Ta sama twarz, wzrost, głos...

— Znaczą się, oni rozmawiali z panią.

— Nowy radca uważał za swój obowiązek przedstawić mi swego brata. Podobno ten drugi jest wielkim dzikusiem, lecz człowiekiem bardzo wykształconym. Mam nadzieję, że nam się uda go rozzerwać.

Powiecie, być może, że to jest zupełnie niewinne kłamstwo, że to tylko zupełnie naturalne powiększenie faktu, którego, wprawdzie, nie widziałam, lecz o którym słyszałam. Wszak takim sposobem powstają legendy. Sława cudów wteń, kiedy wśród łatwowiernego tłumu, otumanionego kilkoma żartownislami lub szarlatanami, zjawia się śmiech i krzyki: „Widziałem własnymi oczyma!...” Do tej minuty jeszcze cudu niema; lecz po okrzyku histeryka lub szarlatana cud jest uprawniony i triumfalnie wstępuje do historii.

A pani Deniseau powiedziała, że widziała własnymi oczyma.

— Dziwne, że ich nigdy nie można spotkać razem!

— A to, zapewne, dlatego, że nie mamy szczęścia. Wszak pani Deniseau mówiła z nimi.

Taka, mniej więcej była treść wszystkich rozmów matron w Pont-L'Archeveque w ciągu następnego tygodnia. Zresztą już wszyscy wiedzieli, że brat radcy prefektury prowadził życie pustelnika.

Jednakże pani Gineste, której mąż był dyrektorem wydziału restrykcyjnego, a która zawsze klóciła się i współzawodniczyła z żoną prefekta, nie chciała być w tej sprawie gorzej poinformowana, niż jej współzawodniczka — i pewnego pięknego dnia oznajmiła, że ona także widziała braci de Girandol.

Przytem dodawała jeszcze, że oni bynajmniej nie są do siebie tak ludzko podobni i, że trzeba być indycką, żeby ich nie umieć odróżnić.

Wkrótce to kłamstwo stało się swojego rodzaju sportem, — i cała ludność Pont-L'Archeveque widziała brata nowego radcy. A nawet więcej: tylko jego wszędzie spotykano.

De Girandol'owi często mówiono:

— Przed chwilą spotkałem pańskiego brata. Mógłby go pan trochę rozzerwać, wyczerpuje się nauka i jest błąd, jak płotno...

Jak już zapewne przewidzieliście, młody urzędnik został kochankiem pani Deniseau. Zdarzało się, że wieczorami spotykała go, spacerującego pod ręką z ładnymi modystkami i szwaczkami. Ale jednym słowem odpierał jej zazdrosne zarzuty i wymówki.

— Brat! Mówiłem ci już, że jest rozwiązanym, i że...

— O, ja cię kocham!.. Teraz jeszcze bardziej...

Raz jeden z dostawców przyszedł do prefekta ze skargą, że de Girandol wziął u niego towary na kredyt i dotąd nie zapłacił ani centa.

Prefekt Deniseau ani słowa nie wspominał o tem młodemu radcy, i zrobił jeszcze ostrą wymówkę dostawcy:

— Powinieneś pan wiedzieć, że miałeś do czynienia z bratem pana de Girandol. I wogóle pro-

szę pana o niezjawianie się z tego rodzaju skargami. Gdybym zawiadomił o tem pana de Girandol, pociągnąłby pana do odpowiedzialności za dyffamację i posiedziałby pan parę miesięcy w kryminale.

Wkrótce fala wierzących wzmożła się, jak przypływ morza. Lecz prefekt był twardy, jak skała, wśród rozszalałych żywiołów.

— Czyż ten młody urzędnik jest winien, że go los nagroził nieuczciwym bratem — gorączkował się prefekt... Od roku 1789 nikt nie jest odpowiedzialny za swoich krewnych...

I po tych nieprzyjemnych zajściach poczęto pana de Girandol'a jeszcze bardziej szanować. Nikt nie czynił najmniejszych aluzji o jego występny bracie. On zaś czasem podnosił oczy ku niebu i szeptał:

— Biedny Raull Biedny Raull.. Żalowano go i szanowano.

Już wzmiankowałem o tem, że panie Deniseau i Gineste nie pałały do siebie zbytnią miłością. Nie wiem, co skłoniło pana de Girandol do tego uczynku — być może miał zamiar pogodzić obie współzawodniczki — ale, w każdym bądź razie, nie przestając być kochankiem pani Deniseau, jednocześnie okazywał należny szacunek wdziękowi żony dyrektora restrykcyjnego wydziału.

Gdy pani Deniseau usłyszała, że pani Gineste zdradza swego męża, postanowiła ją przyłapać na gorącym uczynku. Znakomicie to jej się udało — i spotkała się oko w oko z panem de Girandol, — nie z bratem, lecz z prawdziwym oryginalnym panem de Girandol.

— Nieszczęśliwy! — krzyknęła, teraz nie ośmielisz się twierdzić, że to twój brat!

— Tak, teraz się nie ośmielisz — syknęła pani Gineste, która od

(Spolszczył W. P.)



W morzu krwi nurzacie wniosła
ideę wolności.

DANTON.

OTWIERAJCIE KONTA CZEKOWE.

Tani, łatwy i szybki sposób przesyłania
pieniędzy przez wszystkie urzędy pocztowe
w państwie zapewnia obrót czekowy
Pocztowej Kasy Oszczędności.

Li ty kredytowe P. K. O. uprawniają uczestników obrotu
czekowego do doraźnego podnoszenia pieniędzy w
każdym urzędzie pocztowym w państwie.

WKŁADY OPROCENTOWANE W STOSUNKU 2⁰0.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 28 kwietnia 1922 r. wyznaczony został termin pierwszokrotowej regulacji hipoteki dla nieruchomości:

(Dokończenie).

20) wiejskiej „Gawiny Topczewo” powiatu Białostockiego, przestrzeni około 14 dziesięcin, nabytej przez 1) Kazimierza Olszewskiego, 2) Michała Topczewskiego, 3) Franciszka Topczewskiego, 4) Piotra Zakrzewskiego, 5) Stanisława Topczewskiego, 6) Stanisława Budlewskiego, 7) Piotra Popławskiego, 8) Ignacego Falkowskiego, 9) Stanisława Zakrzewskiego, 10) Michała Zakrzewskiego, 11) Karolinę Popławską i 12) Franciszkę Werpachowską od Barbary Popławskiej;

21) wiejskiej Rybaki powiatu Białostockiego, przestrzeni 125 dzies. 1392 sąż. kw., nabytej przez Nikodema Zielińskiego, Jana Opryszko, Antoniego Kozłowskiego, Józefa Wasilewskiego, Adama Jabłońskiego, Józefa Jabłońskiego, Antoniego Okrasńskiego, Aleksandra Okrasńskiego, Ignacego Rutkowskiego, Antoniego Rutkowskiego, Jana Pełczyńskiego, Stefanję Pełczyńską, Mariannę Karwowską, Dominikę Labacz, Józefa Rutkowskiego, Kazimierza Dworakowskiego, Konstantego Milewskiego, Aleksandra Pełczyńskiego i Jana Januszkiewicza od Grzegorza Bolesława Grodzkiego;

22) w Białymstoku przy ulicy Jurowieckiej pod miejskim № 229 polic. № 60 (dawniej Pocztowej № 1934 B) przestrzeni długość z jednej strony 22 sążni i 1 arszyn, a z drugiej 25 sążni 2 arsz., i szerokość od frontu 18 sąż. a z przeciwnej strony 10 sąż., nabytej przez Bronisławę Borys od Tytuśa Ostrowskiego;

23) w Białymstoku przy ulicy Lipowej pod miejskim № 1386 polic. № 27 (dawniej № 952, 953 i 954) przestrzeni ogółem 600 sąż. kw. 3 arsz. kw., należącej w równych częściach podzielnie do Józefa Szymborskiego, Heleny Rybolicz i Sabiny Wasilewskiej, która następnie część swoją sprzedała Józefowi Szymborskiemu;

24) w Białymstoku przy ulicy Antoniukowskiej pod miejskim № 3909 polic. № 6, składającej się z dwóch obok siebie się znajdujących placów, z których jeden zawiera długość 35 arsz. i w szerokość tak przy frontie jak i wzdłuż posesji na długość 16 arsz. 18 i pół arsz., a w pozostałej części placu 17 arsz., a drugi długości 22 arsz. a w szerokość 16 i pół arsz. na bytej przez Aleksandra Toczyńskiego od Tadeusza Abramowicza;

25) w Białymstoku przy zaulku bez nazwy od ulicy Polnej pod miejskim № 4763 (dawniej przy ulicy Polowej № 1002) przestrzeni 98 sąż. kw., nabytej przez

Teodora Szmidta od Słomy Mowszy Gdańskiego;

26) w Białymstoku przy zaulku bez nazwy od ulicy Polnej pod miejskim № 4762 (dawniej przy Białostockim zaulku № 1273) przestrzeni około 106 sążni kw., nabytej od Słomy-Mowszy Gdańskiego i Dawida Gusiackiego przez Teodora Szmidta;

27) w Białymstoku przy ulicy Alejowej pod miejskim № 3245 polic. № 4 (dawniej pod № 3245 polic. № 4 (dawniej pod № 1205) przestrzeni 86 sąż. kw. nabytej przez Lipę Wajsmann od Tauby Słobodzkiej;

28) wiejskiej „Hołonki Nowe” powiatu Białostockiego, przestrzeni 1 dzies. 1500 sąż. kw., nabytej przez Tomasza Białowatego od Szymona Szeremietę;

29) ziemskiej „Łebiedzin” powiatu Sokólskiego, przestrzeni 147.47 dzies., należącej do Heleny van Ettrigen;

30) wiejskiej uroczysko „Zalesie” powiatu Białostockiego, przestrzeni 1 dzies. 600 sąż. kw., nabytej przez Władysława Czereszko od Piotra Rogowskiego;

31) w Sokółce przy ulicy Kryńskiej pod miejskim № 795 polic. № 27 przestrzeni w długość 17 sąż. i arsz. a w szerokość 5 sąż. 6 wiersz. nabytej przez Macieja Grynczela od Szepelesa Dąbrowskiego;

32) wiejskiej „Kobusy” powiatu Bielskiego, przestrzeni 14 dzies. 384 sąż. kw. nabytej przez Feliksa Dąbrowskiego od Jana Józwiuka;

33) ziemskiej „Bużuny” powiatu Białostockiego, przestrzeni 191.10 dzies., należącej do Jana Kundi;

34) w Białymstoku przy ulicy Miodowej pod miejskim № 2541 polic. № 7 (dawniej Soldatskiej № 1433) przestrzeni 42.70 sążni kw., nabytej przez Pinchusa i Gile małż. Bachrach od Szejny i Zalki małż. Orman;

35) ziemskiej „Nurczyk” powiatu Bielskiego, przestrzeni około 240 dzies., nabytej przez Feliksa Kosińskiego od Stanisława Łowickiego;

36) ziemskiej „Stefanpol-Wydziki” powiatu Białostockiego, przestrzeni 157 dzies., należącej do Wacława Apolinarego Henryka Dziubińskiego;

37) w Białymstoku przy ulicy Krzywej, pod miejskim № 4760 polic. № 22 D. (dawniej Prudskiej Brzeskiej № 2687 a przedtem № 1808) przestrzeni 87308 sąż. kw., nabytej przez Juliusza i Hulę małż. Rausz od Marji Szulc;

38) wiejskiej składającej się z dwóch części: jedna na wsi Nowosiółki, przestrzeni 1 1/4 dzies. a druga na wsi Ślwinie, przestrzeni 12 dzies. powiatu Białostockiego, należącej do Piotra Turowskiego;

39) w Białymstoku przy ulicy Krakowskiej pod miejskim № 1937, polic. № 11 (dawniej Moesowskiej № 1487 a przedtem Zagorodkiej) składającej się z dwóch obok siebie się znajdujących placów:

jeden przestrzani 207.55 sąż. kw. i drugi przestrzani 210.20 sąż. kw., nabytej przez Hersza i Dwojre małż. Suszyckich, Nochima Suszyckiego i Wolfa Oryngela od Icka Farbsztejna;

40) wiejskiej „Glinki” powiatu Bielskiego, przestrzeni 6 morgów, nabytej przez Tomasza Jeniaka od Borysa Dakserhof;

41) w mieście Slematyczach, przy ulicy Polskiej pod № 19 powiatu Bielskiego, przestrzeni około 700 łokci kwadr., nabytej przez Chaima Basza od Szejny Furman;

42) wiejskiej-nadziałowej Skorupy powiatu Białostockiego, przestrzeni 6 dzies. 977 i pół sąż. kw., nabytej przez Konstantego Horodeńskiego od Feliksa Zdanowicza;

43) wiejskiej-włościańskiej na wsi Słoboda powiatu Białostockiego, przestrzeni około 80 sąż. kw., nabytej przez Katarzynę Ostrowską-Stefanowicz od Kazimierza Juchnickiego i Aleksandra Dollida;

44) wiejskiej-włościańskiej we wsi Iwanówka powiatu Białostockiego, przestrzeni 3 dzies. 120 sąż. kw., nabytej przez Bolesława Bukłaka, Adolfa Bukłaka i Antoniego Wrona od Teofili Wrona;

45) wiejskiej-włościańskiej w uroczysku „Tłumy i Lianki” powiatu Białostockiego, przestrzeni ogółem 68 dzies., nabytej przez Ludwika Micuna od Pawła Szostaka i Gawryła Aparyckiego;

46) w m. Michałowie-Niezbudka (dawniej przy ul. Grodzieniskiej), powiatu Białostockiego, przestrzeni około 200 sąż. kw., należącej do Stefani Wicherkiwicz;

47) w Białymstoku przy ul. Czackiego, pod miejskim № 3285, polic. № 4 (dawniej przy Konnym Zaulku № 2552), przestrzeni 73 sąż. kw., nabytej przez Moszkę Soroła od Krejndli Zandiner;

48) w Białymstoku przy ulicy Fabrycznej, pod miejskim № 304, polic. № 67, przestrzeni 150 sąż. kw., nabytej przez Stefanję Chomбакow i Julję Bartnowską od Izabelli Borowskiej;

49) w Bielsku przy ulicy Litewskiej № 94 (dawniej Rynekowej, Kazimierzowskiej i Żydowskiej), przestrzeni 141 sąż. kw., 6 kw. arsz., nabytej przez Samuela Belkę od Szai Szejnberga;

50) wiejskiej-nadziałowej na wsi Dółki powiatu Białostockiego, przestrzeni 7 dzies. 300 sąż. kw., nabytej przez Teofilę i Amalię Wrona od Jana Kurke;

51) wiejskiej-nadziałowej na wsi Bagnówka powiatu Białostockiego, przestrzeni 18 dzies., należącej do Michała Dąbrowskiego;

52) wiejskiej-włościańskiej na wsi Biele powiatu Białostockiego, przestrzeni 3 dzies. 2235 sąż. kw., nabytej przez Macieja Michalczyka od Kazimierza Michalczyka;

53) wiejskiej na wsi Popławy powiatu Bielskiego, przestrzeni około 30 morgów, nabytej przez Marię Popławską od Apolonji Popławskiej;

54) położonej w obrębie gruntów miasta Bielska, uroczysko „Strpkowo”, przestrzeni w szerokość 4 sąż. i w długość 1000 sąż., nabytej przez Josela Lew na od Grzegorza Wrzcionka;

55) wiejskiej na wsi Sytki powiatu Bielskiego, przestrzeni 2 dzies. 1573 sąż. kw., należącej do Antoniego Maksymiuka;

56) ziemskiej „Pokaniewo” powiatu Bielskiego, przestrzeni przeliczonej 78 włók, należącej do Akakja Ryszczuka;

57) wiejskiej „Rybaki” powiatu Białostockiego, przestrzeni 72 dziesięcin, nabytej przez 1) Kazimierza Nowika, 2) Józefa Popławskiego, 3) Wincentego Mareckiego, 4) Mariannę Marecką, 5) Piotra Nowika, 6) Józefa Kalinowskiego, 7) Kazimierza Rudzińskiego, 8) Bolesława Popławskiego, 9) Rozalję Kalinowską, 10) Feliksa Wasilewskiego, 11) Antoniego Wasilewskiego, 12) Jana Sofiejko, 13) Jana Kalinowskiego, 14) Aleksandra Kalinowskiego, 15) Michała Rudzińskiego, 16) Antoniego Rudzińskiego, 17) Franciszkę Kalinowską, 18) Kazimierza Ka-

linowskiego, 19) Ksawerego Popławskiego, 20) Antoniego Potockiego, 21) Jana Pełczyńskiego i 22) Adama Ladnego od Grzegorza Bolesława Grodzkiego;

58) wiejskiej „Krupiec”, powiatu Bielskiego, składającej się z dwóch części: jednej—przestrzeni 5 dzies., nabytej przez Konstantego i Nadzieję małż. Mucha od Łukasza Siemienjuka, zaś drugiej — 20 sąż. kw., nabytej przez Konstantego Muchę od Aleksandra Goździnskiego i Benedykta Szugera;

59) ziemskiej „Stanok-Waliby” z uroczyskami Pleszaniki, Stary Most, Wilowaczka, Majdan, Izbisk, Świński bród, Długi las, Suchy las i osada po włościaninie Gacku, oraz gruntu w mieście Grodno, powiatu Białostockiego, przestrzeni ogółem 3496 dzies. 2.148 sąż. kw., należącej do Eugenji Hasbach.

W terminie powyższym wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do pomienionych nieruchomości, do kancelarii wydziału hipotecznego pod groźbą skutków, przewidzianych w 154 i nast. art. Ust. rep. z roku 1818.

**Informator
przemysłowo-handlowy
m. Grodna.**

Księgarnie.

E. Durski, ul. Dominikańska Nr. 31. Księgarnia bogato zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa państwowe, helietyczne, zawodowe i nuty, przyjmuje prenumeratę dla pism krajowych i zagranicznych.

„Głosnik” Księgarnia i Skład Pr. b. r. Szkołnych ul. Dominikańska № 10. Jedynie i najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze książek różnorodnej treści. Matej ty pisma cenne hurtowo i detalicznie.

Transport.

„Polski Lloyd” S. Sko. Akc. (dawniej Transport Polski) Oddz. w Grodnie ul. Orzeszkowej 4 (tel. 22) załatwia transport ładunków ludem i wodą w obrębie państwa i za granicą, ekspedycja, cła, magazynowanie, ubezpieczenie towarów, warianty, finansowanie zakupów, tomy, inkaso.

Ekspedycja.

„Grodna” Biuro Przew. Eksped. Właśc. A. Tatkowska ul. Batorego 5. Tel. 158

**Mielarnia i wytwórnia
azydów.**

T.wo „Rekord” ul. Dominikańska № 25.

**Ogrodnictwo i handel
nasion.**

Marjan Forenc ul. Dominikańska № 23

Kawowy.

J. Kaufka magazyn ubrań wojskowych ul. Dominikańska № 23.

**Farby, pokosty i mater.
chem.**

J. Kryński pl. Batorego 9 tel. 252.

Sukno i towary białe.
S. Janowski Skład sukna cywilnego i wojskowego, Grodno, ul. Dominikańska № 5, tel. 49.

Wódki i likiery.

Kazimierz Starzewski, Grodno, ul. Bonifratska Nr. 12. Nowo otwarty **Polski Skład win i wódek**. Połączone najlepsze trunki po najniższych cenach, dla zasady: sprzedać najlepiej, a najwięcej i kasyn rabat.

Jalla i Ska, Gorzelnia, Rektyfikacja, Fabryka wódek i likierów, Grodno, Przystanek Chlebowy, telefon 149.

Skład win wódek i likierów Izabela Sapina. Egzystuje od 1900 r. Grodno, ulica Brygidzka № 1, (dom własny) tel. 58.

I. B. Szapiro Skład win, wódek i likierów. Istnieje od r. 1812. Grodno, Plac Batorego 13, (dom własny), tel. 102.

**Gorzelnia i Rektyfikacja
Masełska.**

Wyroby rozmaitych wódek i likierów **J. Białopięta**.

Domy handlowe.

Polski Dom Handlowy.

Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247.

Eksport i import wszelkiego rodzaju towarów artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatywnych.

Browar parowy
J. Margulisa, Grodno, ul. Batorego 2 (tel. 120)

Skóry i farby anilinowe.
Isaac Rosenthal, Fabryka i garbarnia skór. Kantor i skład Grodno, ulica Dominikańska 4-6. Skład hurtowy: skór i farb anilinowych.

Wekslarnie.

H. Samr, Kantor wymiany pieniężny, plac Batorego Nr. 2 tel. 146.

Optyka. — Fotografica.

A. Najdel, ul. Dominikańska Nr. 27, optyk, skład aparatów i przyborów fotograficznych, chirurgicznych, dla oświetlenia elektrycznego, wyrobów szlifierskich i brzytwy.

Cukiernie.

Aleksander Bielecki, ulica Pocztowa 9, tel. — cukiery, ciasta, torty, kawa, herbata.

Stanisław Balesa i Ska, ul. Dominikańska 24, pierwszorzędna cukiernia i kawiarnia.

Tapicernia, pracownia i Sklep Meblowy,
I. Wolstein, plac Batorego № 11.

Technika.

Z. Krupnik, ul. Dominikańska № 24, Skład techniczny i elektrotechniczny, Biuro Instal. elektrotechn.

Ch. Brumerstein, Policyjna 3 tel. 154. Prowadzi Składowe najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

**Towarzystwo Techn.
Przemysł. Handl.**

„Trud” ul. Bonifratska (d. Tatarska) m. 15.

Białe spożywcze hurtownie i detalicznie wszelkie artykuły.
Białe techniczne, skład cementu, wapnia i materiałów budowlanych

Manufaktura.

Manufaktury, materiały szewskie, sprzedaż w tytoniowym sklepie S. Kojusz, Dominikańska 10.

Kooperatywa „Trud”

ul. Orzeszkowa nr. 5

Towary kolonialne, cukier, herbata, kawa, skład maki i kaszy, wybór sędzieli. **Obowiązkowe** i **damskie** po cenach niskich.

„EKONOMIA” Skład hurtowy i detaliczny manufaktur i bielizny. Ceny niskie. **Ul. Napoleona (d. Polowa) № 4 m. 7.** (naprzec. Hotelu „Royal”) (tel. № 100).

Młyny parowe.

Młyn Parowy D. Kossowskiego, Grodno.

Zakład grawerki.

H. Szwajcarski, róg ul. Dominikańskiej i Hoovera.

Dom pracy.

„Dom pracy” dla bezrobotnych przy ul. Orzeszkowej № 52 dom p. Kłikoskiej. Przyjmuje się rozmaite roboty i reparacje, oraz pracowników i pracownice.

Tartak i hoblarnia „Ponikma”

J. Margulisa, Przedmieście Forsztadt tel. 208.

Materiały budowlane i Maszyny.

H. Klempert, Grodno, Horodniczańska № 3, tel. 141. Metale, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, węgiel kamienny, wyroby betonowe i studnie betonowe.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„Lus”, Tartak Parowy i Stolarnie. Właściciele: **A. J. Kalecki**, **S. Szyfmanowicz**, **Sz. Fruch** i **I. Dereczynski** w Grodnie (Forsztadt) przy ul. Młynarskiej 4, telefon: 150, 236, 257.
Abel Dzworek, Przemysł leśny, Grodno, ul. Podolna 5, tel. 205.

Z ostatniej chwili.

Rozet zelanie monarchistów.

Moskwa 224 (Russpress).

„Istwesta” komunikują o wybraniu spisku monarchistycznego w Moskwie i rozstrzelaniu 14 spiskowców.

Ormianie i jen. Wrangel

Konstantynopol, 224 (Ross).

Organ ormiańskiej partii rewolucyjnej „Diagadamart” zaprzecza wiadomościom podawanym przez dzienniki bułgarskie w sprawie reżymu petrakcji partji z jen. Wranglem.

Składajcie daninę bez przymusu.

ŻYCIE ROBOTNICZEGO

Ze Zjazdu Kolejarzy w Poznaniu.

W pierwszej połowie b. m. odbył się w Poznaniu Zjazd delegatów Związku Kolejarzy Zjedn. Zawod. Polsk. Delegatów na Zjazd ten przybyło około 300. Obrady zajął kol. Stolarz z Górnego Śląska, witając wszystkich delegatów, przedstawicieli Sejmu, Rządu i Ministerstwa Pracy, poczem wyka-
zuje znaczenie Zjazdu wobec społeczeństwa kolejarzy; zaznaczając, iż tylko dzięki zorganizowanemu w Zw. Kol. Z. Z. P. kolejarzom zawdzięczamy powodzenie powstania na Górnym Śląsku, gdzie kolejarze pomogli do zdobycia paru węzłowych stacji i zaprowiantowania armii powstańczej oraz przy przegrupowywaniu sił bojowych.

Do prezydium Zjazdu wybrano jednogłośnie honorowym przewodniczącym kol. Wieczorka z Górnego Śląska, rzeczywistym przewodniczącym posła Rajcę; wiceprzewodniczącymi kol.: Stolarza ze Śląska, Wasikowskiego z Poznania i Gabryela z Małopolski; sekretarzami kol.: Kamińskiego z Białogostku, Płitznera i Pawlaka z Poznania.

Posel Rajca, obejmując przewodnictwo, przeczytał nadesłane na Zjazd telegramy i pozdrowienia, poczem wspomnieli o okrutnym pobiciu i postrzeleniu kolegi Piłki, delegata Śląska, który przed Zjazdem stał się ofiarą napadu orgeszców.

Po przyjęciu porządku dziennego, regulaminu obrad i wybraniu komisji: mandatowej, wnioskowej i statutowej, wygłoszono szereg powitalnych przemówień. Pierwszy, imieniem Główn. Zarządu Z. Z. P., przemówił kol. Wiczorek, witając Zjazd serdecznie, wskazał, jak ważną rolę odgrywa w sprawie robotniczej solidarność wszystkich działów pracy, nawołując zebranych do pracy w Związku dla dobra Ojczyzny naszej. Do przedstawicieli Rządu i Kolejnictwa zwrócił się z prośbą, ażeby zechcieli robotnika po ojcowku zrozumieć, wysłuchać go i dopomóc mu.

Inżynier Granatowicz, w imieniu Władz Dyrekcyj Poznańskich, w dłuższym przemówieniu wspomnieli, iż w czasach, kiedy pracował w warsztatach jako robotnik, znalazł wiele i wiele szlachetnych serc pod zabrudzoną bluzą i nawet kiedy już był studentem politechniki, niewiele szlachetniejszych serc spotkał między kolegami.

Po przemówieniach przedstawicieli Min. Pr. i O. S. oraz przedstawicieli N. P. R. kol. Wachowicka, zabrała głos przedstawicielka kobiet pracujących w kolejnictwie, kol. Czajkowska, mówiąc: „Imieniem kobiet zorganizowanych w Związku Kolejarzy Zjedn. Zawod. Polskiego, witam wszystkich delegatów i gości, którzy oceniając doniosłość Zjazdu naszego, obecnością swą przyczynili się do jego uświetnienia

W pierwszym rzędzie składam hołd najwyższy wam, bracia górnośląscy, którzy w zapasach tytanicznych z wrażliwością okupiliście swą wolność krwią serdeczną, obficie przelaną, i dziś, złączeni z Macierzą, staje się z nami do wspólnej pracy.

Cześć wam, rodacy z Poznańskiego, Pomorza i Małopolski, którzy na bok odrzuciwszy wszelkie separatyzmy i antagonizmy, podstępnie nam zaszczerpane przez chytrego wroga, antagonizmy, które jadłem trawiły nasze dusze, nie pozwalając na więzy serdeczniejsze—dziś staje się z nami do dzieła wspólnego. Cześć i wam, bracia kresowi, którzy, twardo stojąc na straży placówek ojczystych w obronie kultury i cywilizacji przed wandalami azjatyckimi—stanowicie, jakgdyby wał obronny Polski. W tam was wszystkich serdecznie, skąd wiek przybywa, w zrozumieniu głębokim, iż przybyście tutaj, aby stworzyć dzieło wielkie, dzieło, któreby się

utrzymało w historii przyszłych pokoleń.

Doczekaliśmy się chwili radości, chwili uroczystej, która nas dziś wymownie przekonała, iż w starej naszej, borykającej się i walczącej o przyszłość swą Ojczyźnie, braterskie serca wszystkich kolejarzy biją rytmem... my jedni tu i tam...—jedni w walce i jedni w marzeniach, jednaka jest nasza radość i smutek, bo jednaki są nasze cele i jedna droga...

Zjazd nasz zbiera się w okresie nadzwyczajnym, bo w chwili niezmiernego wzrostu sił reakcji i najwyższego napięcia jej ataków dla wyrwania klasie pracującej jej zdobyczy, krwawo wywalczonych... cała klasa pracująca, w szczególności zaś kolejarze stoją w ogniu walki o lepszy byt i o lepsze jutro...

Mam to głębokie przekonanie, iż wspólna dążność Zjazdu i serca wszystkich jego uczestników są rękoiemą zwycięstwa w tej olbrzymiej walce.

Jakgdyby instynktownie wyczuwając grożące nam niebezpieczeństwo, świadomi sił swych, z wiarą w zwycięstwo—hardo przeciwstawiamy czoła i dziś przystępujemy do budowy gmachu własnego, gmachu o podwalinach granitowych, który byłby naszą twierdzą i ostoją—lecz pamiętajmy o tem, iż jedynie od silnego fundamentu zależeć będzie spistość gmachu tego...

Przystępując do obrad, nie zapominamy, iż całe rzesze kolejarzy, zawiązane w swych dążeniach, stoją za nami, śledząc z zapartym oddechem za naszą akcją, za tem, co Zjazd przyniesie...

I dla tego też winniśmy wyjść ze Zjazdu tego silni, jednolici i w zupełności przysposobieni do tego ogromu prac i zadań, jakie leżą przed nami... bo ze zdwojoną energią będziemy musieli przystąpić do pracy, gdyż chwila jest wielce odpowiednią... organizacja nasza może odegrać w historii kolejnictwa rolę doniosłą... Smiało twierdzić mogę, że moment ten, w którym Związek Kol. Z. Z. P. wyjdzie na arenę społeczną z programem jasno skryształowanym, tak jaskrawo się różniącym od innych związków, będzie momentem historycznym w dziełowej erze kolejnictwa polskiego. Kolejarze polscy stoją na rozdrożu... Niebezpieczeństwo zagraża nie tylko kolejarzom i kolejnictwu, lecz państwu całemu...

Rozpaczliwe materialne położenie kolejarzy wykorzystują elementy ciemne, podżegane ręką zbrodniczą... Rozsiewając doktryny bolszewickie, obalamując one małouświadamione rzesze kolejar-skie, obiecując im raj na ziemi, a tymczasem prowadząc kolejarzy w paszczę międzynarodówki... Planem ich jest zrujnować kolejnictwo polskie, aby potem na jego gruzach zatknąć sztandar czerwony i zamienić kraj nasz w pustynię moru i śmierci. Z jednej więc strony czyha na naszą zgubę mafia czerwona, ale i z drugiej strony grozi nam niebezpieczeństwo niemieckie—mafia czerwonej śpieszy z pomocą sojusznik jej wlewny—reakcja...

Zleże ona chęcią zduszenia wszystkiego, co tchnie swobodą, co zwiastuje lepszą i jasniejszą przyszłość ludu pracującego. Jak gdyby z mroków średniowiecza powstała, zbliża się ona do nas z groźnym pomrukiem, zwiastującym nawałnicę—pokrywając ciemnym czarnym wszystkim, co oświecone było złotym promieniem słońca...

Czeka nas walka, walka w imię hasła szczytnych, bo w imię wyzwolenia ludu pracującego i dobra Ojczyzny naszej, jej potęgi i rozkwitu, boć przecież bez tego nie da się osiągnąć dobrobytu nas samych. Baczność więc, kolejarze!—bądźmy przygotowani, bo wcinieci między te dwie wraże mocy zmuszeni będziemy żyć w nadludzkim zmaganiu, sunąc krok za krokiem, zdobywając piędz za piędz... Lecz zapamiętajmy sobie, iż do walki tej potrzeba nam szermierzy nie-lada—ludzi dzielnych, doświadczonych, wypróbowanych w ogniu walki, ludzi, którzyby, świadomi swych ce-

lów i zadań, poprowadzili nas do zwycięstwa.

A zwyciężyć musimy, o ile kierować się będziemy wiarą i prawdą! Wiara i prawda to było hasło Z. Z. P. na wychodźstwie... wiara w zmierzanie do wolności i niepodległości Polski, jej przyszłość, potęga i prawda, głoszona wśród tłumów robotniczych, aby wytrwały do końca. One wytrwały—hasło zwyciężyło... setki tysięcy dzielnych ludu pracującego Polski, zorganizowanego w Z. Z. P., ludu, któremu groziło utonięcie w morzu teutońskim, wróciło na łono Ojczyzny i dziś pracuje na jej pożytek. Bo dążeniem Z. Z. P. było i jest dobro Ojczyzny, połączone z dobrem ogółu... ono się przyczyniło mroźną swą pracą na wychodźstwie do odzyskania G. Śląska. Nie zabiegajmy naszej dyplomacji, nie solidarność międzynarodowa proletariatu, lecz solidarność klasy pracującej Polski w osobach przedstawicieli Z. Z. P. na Konferencji w Genewie zdecydowała o losach G. Śląska. Wiekopomna i niezatarta w historii polowania zasługa Z. Z. P. względem Ojczyzny. Związek kol. Z. Z. P., jako część jego integralna, krocząc śladami swej macierzy, nie zboczy z jasno wytykniętej drogi, gdyż ona jedynie prowadzi do celu. Kończąc swe przemówienie, mówczynie życzy owocnych obrad, powagi i uroczystości, których niechaj nie będzie zakłóci. Obrady trwały w ciągu 4 dni, podczas których postanowiono i wyjaśniono bardzo wiele spraw, dotyczących się polepszenia bytu kolejarzy.

MAŁY FELJETON.

Lekcja konstytucjonalizmu.

Noc. Ciemno. Kaple. Wyboje. Kamienicznicy czynią nadludzkie wysiłki, aby ulica miała nietylko oryginalną fizjonomię, ale i zapach. Przy zbiegu ulic koń dorożkarski na rachitycznych nogach w filozoficznym dumaniu nad znikomością tego świata wogóle, a ścieżki w szczególności. W dorożce siedzi na szerokim siedzeniu jakiś pan urzędowy, oznaczony dla porządku numerem.

Rozparł się całą gębą, szeroko rozkraczył nogi w wysokich butach z cholewami, zaciągnął się wonnym dymem z „oryginalnego przerabianego” i promieniał.

Zardzewiała lufa karabinu, symbol potęgi i władzy, rozlatała dokoła jego głowy świetlaną aureolę męczeństwa nocnego dyżuru. To jego wielka noc, wyprzedzająca wszystkie kalendarzowe.

Na szerokim siedzeniu! Na koźle skurczony dorożkarz, jedyny człowiek, któremu ten gość nie imponuje. Zdechła atmosfera wprowadza rozmowę na tematy polityki wewnętrznej.

— Tyle ludzie gadają wciąż o tej konstytucji, a ja nijak nie mogę skompinować, co to właściwie oznacza? — rzucił dorożkarz apatycznie.

— Konstytucja — odpowiada przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych — to jest taki spis wszystkiego, co wolno. Tak samo, jak kodeks karny i ustawy wyjątkowe są spisem wszystkiego, co nie wolno.

— Więc to nie jest to samo? — pyta zdumiony misirz bota.

— Słuchaj znowu? To zupełnie co innego! Konstytucja np. pozwala myśleć każdemu, co mu się żywnie podoba, a ustawa wyjątkowa zabrania myśleć o tem, co niemi konstytuja!

— I jak wobec tego wiadomo, które z nich kiedy używać—dziwi się dorożkarz.

— No, naturalnie, to rzecz trudna i odpowiedzialna. To też mamy specjalne wykłady, kilka razy na tydzień. Właściwie jest to tajemnica urzędowo zawodowa, ale i pan jest w pewnym stopniu osobą urzędową, więc mogę ja panu zdradzić. Otóż konstytucja jest rzeczą świętą i cenną, więc jej na codzień używać nie można, boby się zniszczyła. Natomiast ustawa wyjątkowa, to drobnostka—jak się z-drze, to zaraz się nową wydaje, albo starą odnawia. Konstytucja

jest po to, bo bez niej rządzić nie wypada, a ustawy wyjątkowe znowu po to, bo bez nich rządzić nie można. Konstytucja jest dla ludu, a ustawy wyjątkowe dla rządu i policji. Wyłumiacz panu to na przykładzie.

Idzie dwóch ludzi ulicą i jeden mówi do drugiego:

— Wielki chaos jest w kraju. Lapownictwo kwitnie, porządku nie ma prawie zupełnie, pieniądze jeszcze mniej...

Mówi to wszystko, bo ma prawo, ma swoją konstytucję.

A nasz człowiek stoi sobie na rogu i słyszy. Więc jazda do nich za łeb i do kryminalu. I znowu ma prawo, ma swoje ustawy wyjątkowe. I tak wszyscy są zadowoleni. Gdyby tak ludziom wolno było o wszystkim myśleć i mówić, to jakżeby się pokazywało, że władza jest w państwie i czuwa? A co mybyśmy robili? Siedząc złodziej—to rzecz niewygodna, łapać bandytów—niebezpieczna, użerać się ze stróżami—nudna. A tak — zupełnie co innego! Każdy przechodzień, to mój człowiek. I pochwałę w rozkazie dziennym za walkę z wrogiem wewnętrznym i może z czasem order — a specjalne zasługi spadnie człowiekowi z centrali! A może mamy gnębić przemysłników i czarną giełdę? Można by, ale pensja nie starczy! Trzeba dorabiać na boku. Więc podzieliło się tą całą historję sprawiedliwie: służba daje zaszczyty, życie — dochody i dobrze się dzieje...

W tem miejscu do dorożki podszedł spóźniony pjak. Przedstawiciel władzy zesunął się z piedestału, ulokował na siedzeniu gościa, dorożkarz trzasnął z bota i wyrwana z filozoficznej zadumy szkapą ruszyła świniskim truchtem naprzód.

Zastępca.



Białystok.

KWIECIEŃ	Dziś: Przewodnia. Wojciecha B. M.
23	Jutro: Fidelis Kapuc. M.
Niedziela	Wschód słońca o g. 5.24
	Zachód o g. 7.46
	Wschód ksi. o g. 4.00 r.
	Zachód o g. 3.56 pp.

Kolonje letnie dla dzieci. Sprawa organizowania kolonji i podkolonji letnich dla niezdolnych dzieci, stanowiąca dotychczas przedmiot negatywny i troski poszczególnych instytucji a nawet pojedynczych osób, dzięki zapoczątkowaniu Min. Zdr. Publ. wchodzi obecnie na tory trwałej akcji Rządu i społeczeństwa.

Celem skoordynowania prac Rządu, organów samorządowych i społeczeństwa tworzy się przy Min. Zdr. Publ. Rada Tymczasowa do spraw Kolonji letnich, jako naczelny organ kierowniczy w zakresie organizacji i prowadzenia kolonji tudzież wyjednawania i rozdzielania zasiłków rządowych; zaś przy władzach administracyjnych 2-ej instancji powstają poszczególne komisje wojewódzkie dla nadzoru nad prawidłową działalnością kolonji, propagowania ich znaczenia, rozdzielu środków materialnych i popierania wszelkich usiłowań w przedmiocie należytego rozwoju kolonji na terenie danego województwa.

W skład Rady oraz Komisji wejdą przedstawiciele Rządu, władz komunalnych, instytucji społecznych i społeczeństwa.

Danina. Dziś upływa termin wpłaty drugiej raty daniny. Wobec tego przy kasie magistrackiej pannał wielki natłok. Od jutra będą pobierane procenta za zwłokę.

Teatr „Popularny”. W niedzielę, dn. 23 b.m., „Ciotka Karola”, krótkowidła w trzech aktach T. Brandona z p. p. Ruszczykową, Stelli, Hainosową, Makowską, Szumowiczem Hakenbergiem i Poltawskim.

Bilety nabywać można w dniu przedstawienia w kasie teatru „Palace” od 11 rano do wieczera.

Przedstawienie klasowe na rzecz Związku Strzeleckiego. W ślad za kinem „Apollo”, również miejscowy teatr świetlny „Moderna” obawował dla Intelektualnej Komendy „Związku Strzeleckiego” 50 lot, 200 pierwszorzędnych i 200 drugorzędnych miejsc na przedstawienie w dniu 24 i 25 b.m. o nie zwykle interesującym programie.

Reszta biletów na powyższe przedstawienie są do nabycia w lokalu „Związku Strzeleckiego” ul. Warszawska 2, parter.

Spółdzielnia Urzędników państwowych i Komunalnych w Białymstoku zwołuje na zarządzie paragrafu 30 statutu Nadzwyczajne Walne Zebranie na dzień 30 kwietnia br. o godz. 4-ej popołudniu w gmachu Sądu Okręgowego, Warszawska 65.

Porządek dzienny:

a) Uzupełnienie Statutu w przedmiocie zorganizowania Kasy Oszczędności oraz przyjmowania jako zwykłych członków instytucji społecznych.

b) Wyjednania w Między S-bu wyższej pożyczki.

c) Podniesienie admiw. z 3000 mk. na 5000 mk.

d) Projekt nabycia pewnego obszaru ziemi na terenie gospodarczą Spółdzielni.

e) Wolne wnioski.

Z powodu bardzo ważnych i aktualnych spraw uprasza się P. T. Członków o licząc i punktualne przybycie. W razie, gdyby z powodu formalnych przeszkód zabranie nie mogło się odbyć o godz. 4-ej, odbędzie się tego samego dnia o godz. 5-ej bez względu na liczbę członków.

Nr 5405. Zarząd.

Kwarantanna dla rekrutów. W Białymstoku została ustanowiona kwarantanna obserwacyjno-lekarska dla rekrutów z ziem kresowych, którzy podczas służby mają być rozmieszczeni w Warszawie.

Prędko poczta. Magistrat otrzymał w tych dniach list z Krasnojarska, datowany w listopadzie 1920 roku.

Bary meldunkowe. Biuro Meldunkowe Magistratu pociągnęło do odpowiedzialności 5 ciał właścicieli nieruchomości za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

O meldunkach. Województwo Białostockie zarządziło, aby meldowanie przyjeżdżających i wyjeżdżających odbywało się nie na dwóch lecz na jednym biurze.

Fedwyżka marki niemieckiej. W ostatnich dniach kurs marki niemieckiej podniósł się z 12 do 14 marek. W kołach giełdowych zwyczaj tę przypisują zawarcia układu handlowego niemiecko-bolszewickiego.

Płotno dla kooperatywy. Niektóre turejsze kooperatywy zakupiły większe transporty płotna, które mają nadejść w najbliższym czasie.

Po świętach. Wobec wyprzedzenia prawie wszystkich zapasów przed świętami, tutejsi kupcy wyjechali do Warszawy i Łodzi po zakup towarów.

Referat. Wczoraj odbył się zbiórowy odczyt na temat „Jedyny front robotników żydowskich”. Referaty wygłosił poseł na Sejm dr J. Szypier, i p. p. Łokas i Rubaszów.

Zabawy w ogrodzie miejskim. Magistrat nie przyjmuje już więcej podań o wydawanie zezwoleń na urządzenie zabaw w ogrodzie miejskim. Dotychczas wpłynęło 19 podań, które zostały uwzględnione.

Koncert próbny. Dziś w ogrodzie miejskim koncert próbny B.O.S.O. Wstęp bezpłatny.

Występy artystów rosyjskich. Do Białegostoku zawiał zespół artystów Moskiewskiego teatru „Esmirna”, w składzie 30 osób, na 3 gościnne występy. Udział w przedstawieniach biorą panie: J. Grygorowska, M. Deri-Dorn, M. Giełowa, O. Stolska, A. Czwanowa, M. Dybczyńska, A. Istomińska, E. Tipel oraz panowie: D. Baranow, J. Jurjewski, S. Giebow, D. Komarowski, G. Balachow, H. Grell, U. Larnw, P. Witas, K. Kinski, A. Krestowski, P. Remisławski. Balet pod kierownictwem i z udziałem baletmistrza, p. P. Remisławskiego. Wystawione zostają: we środe „Sylwa”, we czwartek „Róża Stambulu”, i w piątek „Król się bawi”. Trupa ta występowała ostatnio z dużym powodzeniem w Wilnie.

Chore bydło. Wczoraj przybył do miasta transport bydła. Bydło to okazało się chore, wskutek czego niezwłocznie powiadomiono o tem lekarza weterynaryjnego.

Szczęśliwe dni. W ciągu ostatnich trzech dni nie zanotowano żadnych wypadków zachorowań na choroby zakaźne.

Zjazd elektryków. W dniu 7-9 maja r.b. odbędzie się w Łodzi walne zgromadzenie Zw. Elektryków Polskich. Na zjeździe będzie poruszony szereg spraw aktualnych, mających znaczenie przemysłowo-gospodarcze i techniczne.

Kradzieżliwy. W dniu 25 lutego zamieszczona została w „Dzienniku” notatka o skazaniu p. Borucha Gwina za pozbawienie lokatorów wody i wateklozetów na grzywnę 55000 mk. Na decyzję tę sądu pokoju p. Gwin wniósł apelację do Sądu Okręgowego, na posiedzeniu którego w dniu 8 b. m., wobec uznania wyroku powyższego Sądu Pokoju za bezpodstawny, ponieważ z dowodów przez p. Gwina dostarczonych wyjaśniono: iż oskarżenie przeciw p. Gwinowi było bezpodstawne, że lokatorzy żądali wateklozetów, które im się nie tylko nie należały, lecz też koszt tych wynosiłyby więcej, niż otrzymywany czynsz za mieszkania, wobec czego powyższy wyrok uchylono i p. Gwina z kary zwolniono. W obronie p. Gwina występował p. Sławiński, adwokat przysięgły.

Liści polecane z Ameryki. Na poczek przy wydawaniu listów polecanych z Ameryki urzędnicy poczty otwierają w obecności odbiorcy listy w celu umożliwienia adresatowi sprawdzenia, czy nie brakuje ew. włożonych pieniędzy i sporządzenia protokołu. Jest to bardzo pożyteczna inowacja, ponieważ poprzednio zdarzały się wypadki wyjmowania pieniędzy.

„Bez potrzeby” nie wolno. Dnia 21 bm. sporządzono protokół na Zygmunta Wasilewskiego i Adama Dzimana za włóczenie się bez potrzeby na st. Białystok.

Mąż poblił żonę. Dnia 20 bm. mieszkaniec wsi Krzeczkowo, gm. Kalinowskiej, Paweł Cymoch wyprowadził swoją żonę do stodoły i oblił ją dotkliwie. Cała ciało poszkodowanej jest w sińcach. Cymocha aresztowano.

Zawody w piłkę nożną. Dnia w koszarach Traugutta odbędą się zawody w piłkę nożną między D.P.N. Strzelec a K. S. Trumfendor. Początek o godz. 4-ej po poł.

Strajk. Onegdaj wybuchł strajk w fabryce Hasbacha. Przyczyną strajku jest wydalenie jednego robotnika.

Znalezione zwłoki. Przy stacji Malinowa znaleziono trupa mężczyzny (tydka) przywiązanego do drzewa.

Przypuszczają, iż denat pał ofiarą bandytów, którzy go obrażali. Żadnych dowodów, stwierdzających osobistość zabitego, nie znaleziono. W kieszeni znaleziono 800 marek. Na jednym z banknotów był napis po polsku „B. Kellner”.

Morderstwo. Przed świętami żydowskimi wyjechał furmanką z Różan do Klecka kupiec Berel Klecki, 45 lat, z córką. Pod Baranowiczami zostali oni napadnięci przez bandytów, którzy ich obrażali i następnie uśmiercili. Furman wrócił z połamaną ręką i zeznał, że podróżni zostali zamordowani. Kto jest sprawcą zbrodni — nie wie, gdyż zemdiał i nic nie pamięta. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Kradzież kołczyków. Dnia 20 bm. z mieszkania Anny Zbuczyńskiej, Wojskowa 1, skradziono złote kołczyki wartości 60 tysięcy mk.

Kary. W uzupełnieniu notatki o rejestracji koni, komunikujemy iż za niestosowanie się grozi kara do 100 tysięcy mk.

Zatrzymanie. W ostatnich kilku tygodniach zatrzymano w biurze meldunkowym Magistratu 9 osób obcokrajowców, zamieszkałych w Polsce bez prawa pobytu, 3 osoby za przekroczenie granicy polsko-rosyjskiej z pominięciem punktu granicznego, 2 popisowców, ukrywając się od poboru i 5 za uchylanie się od rejestracji wojskowej.

Kradzież drzew. W nocy na 19 bm. skradziono 16 drzewek z ogrodu Województwa, wartości 24.000 marek.

Zakłócenie spokoju publicznego. Za zakłócenie spokoju publicznego sporządzono protokół na Zelmę Kagaliskiego i Peszę Miller, przy ul. Kupieckiej, na Jachnowskiego Władysława za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Sw. Rocha, oraz Bareja Aleksandra i Malinowskiego Antoniego za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Rynek Kościuszki.

Kradzież futra. Z mieszkania Salomona Kapłana Polna 19, skradziono zegarek i futro wartości 120 tysięcy mk.

Zakłócenie spokoju publicznego. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Urbanowicza Stanisława za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Rynek Kościuszki oraz Onierowskiego Józefa za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Lipowej.

Kradzież gotówki. Dnia 20 bm. z mieszkania Abramowicza Stenkiwicz 67, skradziono większą ilość gotówki.

Zatrzymanie za szmugiel sacharyny. W Grajewie zatrzymano 20 bm. białostoczianina Swidłowskiego, przy którym znaleziono 3 i pół kg sacharyny i większą sumę waluty zagranicznej.

Kradzież garderoby. W nocy na 20 bm. dokonano kradzieży garderoby z mieszkania Blindesa Warszawska 26 wartości 3 milionów mk.

Kradzież ubrania. Wiościaninowi Kurnickiemu Janowi skradziono ubranie, wartości 160 tysięcy mk.

Wykrycie kradzieży. Kierownik I-go Komisariatu P.P. Henryk Jasieński w dniu 17 bm. aresztował w mieszkaniu paserki Emilii Korbut (Knyżynska 4) złodziei Ludwika Kosiora i Aleksandra Maksanowicza. Poza tem aresztowano przy ul. Kolejowej wspólnika Korbutowej, złodzieja Jana Badowskiego. Przeprowadzona u Korbutowej rewizja ujawniła kradzież bielizny na szkodę inżyniera Szulca, wartości 149

tysięcy marek, samowara z elementami przy ul. Sw. Rocha, szata damskiego i balon przy ul. Sw. Rocha. Poza tem znaleziono u Korbutowej różne cenne rzeczy, pochodzące z kradzieży. Bielizna inż. Szulca przechowywana była na strychu przy ul. Wojskowej 8; u wyjścia Korbutowej — Pawła Rynkiewicza, woźnego tutejszego Magistratu, który został również aresztowany. Dochodzenie w toku.

Kronika Grodzieńska.

Teatru Miejskiego. Dzisiejsza premiera arcywesołej farsy „Ciotka Karola” Brandona należy do rzędu najdowcipniejszych sytuacji sztuk lekkiego repertuaru. Śmiech bez przerwy będzie panował na widowni w teatrze, tembardziej, iż „Ciotkę Karola” gra dyr. Skapski. Poza tem biorą udział najlepsze sily naszego zespołu.

Kto chce się zabawić dobrze i wesoło przedpłacić czas, niechaj dziś śpieszy do teatru.

We wtorek poraz drugi „Czysty interes” St. Kiedrzyńskiego.

Sprytny złodziejczak. Ulicą Jerolimską przechodził przed kilkoma dniami przedwieczorną godziną p. M. S. Niespodzianie przystąpił doń jakiś „porucznik”, wzywając go podniesionym głosem, aby się nie „rozbijał”, poczem nagłym ruchem strącił mu kapelus z głowy. Momentalnie nadbiegł znówu jakiś żołnierz, porwał kapelusz i począł z nim uciekać. Zaczepiony pan M. S. zajął się przedewszystkiem losem swego kapelusza lecz widząc, że żołnierz nie doścignie, zwrócił się do zaczepiającego go oficera. Alści ten ku wielkiemu zdumieniu również znikł jak kamfora. Zauważyć należy, że opryskci dobierali sobie „towar”, — gdyż kapelusz był nowiutki w dobrym gatunku, — z nazwiskiem „Marcin Sawicki”, wydrukowanym na podszewce.

Kronika policyjna. Dnia 11 b. m. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych: Józefa Dejmowicza (Nadbrzeżna 17), Kazimierza Bukrabę (Tatarska 24) i Władzkiego Eliasza (Podolna) i

— Tegoż dnia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Bojarskiego Mojżesza (Tatarska 16) za

pobieranie wygórowanych cen przy sprzedaży mięsa.

— Dnia 12 b. m. funkcjonariusz P. P. II Komisariatu przytrzymał Mordkę Brenera, znanego kieszonkowca, za kradzież z kieszki Łopusiańskiej Emilii 1.572 mk.

— Dnia 13 b. m. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Zachara Zandrowicza, za utrzymywanie w антисанитарным stanie realności.

— Za toż samo w dniach 14 i 15 b. m. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej następujących właścicieli realności:

Pawluszko Genowefę (Jerolimska 28), Fajnberga Izera (Barania 8), Lubicza Neja (ul. Z-ku Bernardyńskiego), Stambiera Czernego (Barania 12), Rapę Mowszę (Bernardyńska 4), Finkla Lejzora (Barania 6), Berkowicza Bera (Barania 1), Twarkowską Ruchlę (Ogrodowa 8), Borowikę Izaaka (Ogrodowa 8), Burde Abrahama (Ogrodowa 4), Sztajna Naftala (Ogrodowa 4), Lwa Cyrlę (Ogrodowa 6) i Osipienkę Szymona (Orzeszkowa 8).

Rynek włóknisty białostocki

Karo	mk. 1000—1500
Kastor kolorowy	600—800
„zwyčajny	600—800
„ciemny	800—1000
Burka na wełn. osn.	1200—1500
na baw. osn.	600—800
Pałotowe z podszewką	2800—3400

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjars) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkese)	750 mk.
Wata biała I gat. (innych firm)	400 mk
Wata II i III	300—150 mk.
Wata „Kamom” I gat. (firma Lipkese)	650 mk.
drugich firm	300—200 mk.
Wata prosta I gat. (1 paka 2 pudły)	—

BIALYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Dziś po raz ostatni. Drugi z cyklu wyróżnionych filmów z „Salon d'Automne” w Paryżu p. t.

„Odwieczne kobiece” GINĄ PALERMO

Dramat tajników serc
kobiet, z genialną

MOTTO:
Miłość jest tylko epizodem
w życiu mężczyzny. Dla
kobiet stanowi główną treść
jej życia.
(L'ETERNEL FEMININ)

w roli
głównej

BIALYSTOK.
KINO
„MODERN”

Dziś

... Dla dzieci dozwolone ...

ŚWIĘTY TYGRYS

w roli głównej
Ruth Roland
gwiazda Nowego Jorku

serja p. t. **OGNISTE JEZIORO** 6 aktów

Ostatni seans o g. 10-ej w.

W 1-m akcie treść
naprzeczek serii

ZAKŁAD
Ortopedyczno-chirurgiczny i Zanderowski
W. ŁAPIŃSKI, W. REKLEWSKI i S-ka
Warszawa, Alje Jerolimskie 51. Tel. 20-22
Specjalne leczenie chorób kręgosłupa (garby, skrzywienia)
choroby stawów i mięśni (przysiężenie, miedowłady i porażenia)
Leczenie artretyzmu i otyłości
Leczenie gimnastyką ortopedyczną, elektrycznością,
sprężem powietrzem i radem
Zakład pośredniczy przy umieszczeniu chorych
na czas kuracji. 3-1

Herbatnik
(Cakes Biscuits superieurs) wykonawcy
najwyższej jakości, próba
paczka netto ciekaw
szkło (około 1700
sztuk) Mk. 3.700 do-
starcza opłatnie do
każdej miejscowości
Ści pocztowe
Parowa fabryka
ciast angielskich
STANISŁAW GURCZ
Jarosław
Małopolska
5317 6-1

WAPNO
palone Marylin białe i bardzo tłuste,
nadzwyczaj wydajne.
GUSTAW LOTH
Warszawa
Jerolimska 47
Popierajmy
przemysł
polski.

Coloszenia drobne.
białostockie
Dom do sprzedaży
Dnia prz ul. Lipowej 34. Wiadomość
w piętro pokój № 1
5302
Zgubiono kartę zwołania wyd. w m. Białymstoku przez P. K. U. na imię Mejer Baranowski, (roz. 1895), zam. przy ul. Giełdowej № 4. 5399
Zgubiono kartę zwołania za № 263.

wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Rozzkowskiego, (roz. 1896), zam. przy ul. Aljowskiej № 5. 5396
Zgubiono kartę zwołania wyd. w m. Białymstoku przez P. K. U. na imię Mejer Baranowski, (roz. 1895), zam. przy ul. Giełdowej № 4. 5399
Zgubiono kartę zwołania za № 263.

zam. przy ul. Aljowskiej № 74. 5395
Potrzebny praktykant inteligentni. Wiadomość ul. Kilińskiej 20 B hutownia. 5411
Zgubiono paszport polski i zaświadczenie obywatelstwa wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Abrahama Murkiesza, zam. przy ul. Czystochowskiej № 25. 5410

Grodzieńskie
Skradziony poświadczenie demobilizacyjne № 41 wystawione przez baon zap. 41 Suwalski p.p. na nazwisko Jana Popowicza. 56-5
Zgubiono miesięcznik jego pręgę, oddać na własność. Wiadomość: w Admistracji „Dziennika Grodzieńskiego” pod M 57-5